

Szkolka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela siedemnasta po Zielonych Świątkach, dnia 11. Września 1853.

Religia.

Osiem błogosławieństw.

(Z prostego wykładu Nauki Kościoła ś.)

Ludzie tacy, którzy nie dbają o wieczne zbawienie, nazywają szczęśliwym tego, kto posiada bogactwa; — tego, który może czynić wszystko, co mu się tylko podoba; — tego, który ma sławę przed światem; — tego, który ma władzę nad drugimi; — tego, który się zatapia w roskoszach ciała.

Ale podług nauki Chrystusa Pana szczęśliwi czyli błogosławieni są ci, którzy są ubogimi w duchu, to jest tacy, którzy nie przywiązują serca do bogactw, i tacy, którzy w duchu są pokorni. Bo to przysposabia ich do wypełniania prawa Boskiego, a zatem przysposabia ich do osiągnięcia królestwa niebieskiego.

Błogosławieni są także ci, którzy są cichymi, to jest tacy, którzy usiłują dobrze żyć ze wszystkimi, unikają powodów do kłótni i sprzeczek, i za złe dobrem oddają. Bo tym sposobem pozyskują oni sobie miłość drugich ludzi, a przez to niejako stają się panami tej ziemi, i czeka ich po śmierci ziemia żyjących, czyli niebo.

Błogosławieni są ci, którzy płaczą, to jest tacy, którzy żałują za grzechy swoje i pokutują, którzy smucą się z nieprawości innych ludzi, którzy ubolewają nad nędzą bliźnich. Albowiem tacy będą pocieszeni na tym świecie przez łaskę Bożą, po śmierci zaś zostaną zanurzeni w niepojętej i wiecznej radości. — Ci także, którzy płaczą w chorobach, w ubóstwie i różnych dolegliwościach, ale nie narzekają na Pana Boga, i poddają się Jego woli, i ci pocieszonymi zostaną w królestwie niebieskim.

Błogosławieni są ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, to jest tacy, którzy starają się o poznanie prawd religijnych i o wypełnienie woli Bożej, a starają się tak usilnie, jak ludzie zgłodniaли i spragnieni szukają pożywienia lub ochłodzenia się. Takich bowiem ludzi Pan Bóg nasyci wiadomością prawd religijnych i łaską dopomagającą im do życia pobożnego.

Błogosławieni są miłosierni, to jest ci, którzy ubogich według możliwości wspierają, smutnych pocieszają, nieumiejętnych nauczają, urazy przebacząją, i inne miłosierne uczynki wykonywają. Takim bowiem ludziom przyobiecał Chrystus Pan, że i oni dostąpią

miłosierdzia, to jest, że będzie ich sędził według wielkiego miłosierdzia swojego.

Błogosławieni są ludzie czystego serca, to jest tacy, którzy w duchu swoim nie postanawiają i nie pragną rzeczy przeciwnych prawu Boskiemu, którzy nie przypuszczają dobrowolnie myśli i pragnień nieczystych. Tacy ludzie stają się godnymi oglądać Pana Boga i oglądać go będą w królestwie niebieskiem.

Błogosławieni są ludzie czyniący pokój, to jest tacy, którzy żyją w zgodzie z drugimi, którzy usiłują zachować pokój i z ludźmi porywczymi i gwałtownymi, którzy innych ludzi między sobą poróżnionych starają się przywozić do zgody. Tacy ludzie zasługują sobie na to, aby byli nazwani dziećmi Bożemi, gdyż Pan Bóg w Piśmie świętym jest nazwany Bogiem pokoju.

Błogosławieni ci są, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, to jest tacy, którzy za wiarę świętą, albo za życie pobożne, zostają od innych ludzi pogardzonymi, albo opuszczonymi, albo ukrzywdzonymi na majątku, albo nawet przywiezionymi do wielkiej nędzy; — którzy za wiarę świętą, albo za życie pobożne zostają w więzieniu, albo są dręczeni różnemi męczarniami, albo zabijani. Błogosławieni są tacy, bo ich czeka niewypowiedziana chwała i szczęście niepojęte w królestwie niebieskiem.



Gospodarstwo.

Skrzeczek, albo Chomik.

(Wyjątek z Ziemiannina.)

Od lat kilku rozmnaża się w zna-

cznej bardzo liczbie nowy nieprzyjaciel zbóż naszych, skrzeczek, który może więcej w niektórych okolicach robi szkody, jak przeszłorocznie miliony myszy.

Niszczy on zboże, winnice i ogrody, a gospodarze nasi zdają się obojętnym okiem patrzeć na ogromne szkody w swych zbiorach zbożowych. Nie pomysłano u nas dotąd o skutecznym wytepieniu tych zwierząt szkodliwych, kiedy w Niemczech, mianowicie w Saxonii, są okolice, gdzie szukający skrzeczków ludzie płacą nawet właścicielom ziemi za pozwolenie kopania norów, dla wydobywania z nich nagromadzonego zboża i zabijania dla futra samychże skrzeczków.

Myszy w polach naszych ogromne zrzadzają szkody, a mianowicie w roku 1851 wiele bardzo zniszczyły zboża, a podkopując i przegryzając korzenie koniczyn, rzepaków i oziminy, stają się przyczyną, że wilgoć lub mrozy niszczą wiele roślin; właśnie teraz słyszemy wiele narzekań na podobne straty. Ale jakże wiele więcej skrzeczek, ten olbrzym myszy naszych, zrzadzić może szkody w ziarnie, — kiedy się dowiemy, że on tylko szlachetnym i najpiękniejszym żyje ziarnem, t. j. pszenicą, żytem, grochem, główkami maku; często w jednej jamie skrzeczka znaleźć można centnar tych zbóż, a na jednym morgu bywa i trzy takich jam. W okolicy Gotha rachują na milę kwadratową 100 rodzin skrzeczków, a każda rodzina składa się z 10 do 14 członków. — Jakież więc ogromne straty ponosi rolnictwo, a gospodarze cierpliwie się z założonemi rękoma i obojętnie mu się przyglądają.

Skrzeczek nadzwyczaj szybko się mnoży; z następujących urzędowych wiado-

mości widzimy to w krajach nawet, gdzie go wytepiają. Od św. Michała 1768 do św. Michała 1769, oddano na ratusz w Gotha skórek 27,574; od św. Michała 1771. do tegoż dnia 1772 oddano ich 22,812; a w r. 1817. nawet ogromną liczbę 111,817, za którą wypłacono nadgrody 2237 talarów.

Jeżeli długo obojętnym patrzeć będziemy okiem na mnożenie się skrzeczków, może będzie zapóźno, a przynajmniej z wielką trudnością będziemy je mogli zredukować do liczby mniej szkodliwej. — Zupełnie je wytepić, jest niepodobniestwem, jak i wszystkie inne podobniejsze zwierzątka; ale zmniejszyć ich liczbę, zredukować ją na ilość niewidocznie szkodliwą, to jest w naszej mocy, byleby była chęć i wytrwałość. Właściciele większych posiadłości i rady gminne powinny wspólnie wojnę wypowiedzieć tym nieprzyjaciołom zbóż, tego chleba powszedniego. Chociażby tylko jedna rodzina żyła na morgu, spożyje i zepsuje najmniej 3 centnary zbożowych płodów, co przy mniej dokładnej kulturze ziemi połowę zbiorów wynosi.

Chcąc chorobę jaką uleczyć, trzeba zgłębić jej naturę; chcąc tępić skrzeczki, trzeba się obeznać z ich naturą. Trzeba znać historią naturalną skrzeczka, nim się do tępienia go przystąpi.

Ojczyzną skrzeczka jest Polska, Rosya, nawet w Syberyi aż do Oby żyje. Zdaje się, że z tychto krajów powoli posuwał swe wędrówki w Niemcy północne; w Turyngii masami się osiedlił, i w kraju tym urodzajnym się rozmnożył; przeszedł ztamtąd do Frankonii, i znajduje się już teraz nad Menem w polach i winnicach.

Nory skrzeczków nadzwyczaj praktycznie bywają założone. Wykopują zwykle w polach, na których stoi zboże, kotły na jedną do trzech, a nawet i sześć stóp głęboko, z dwiema otworami prostopadłemi; obok kotła zakładają sobie 4—5. magazynów, w których składają zapasy na zimę. Samiec i samice mieszkają od siebie oddzielnie. Nory samiec mają więcej otworów do ucieczki, czasem 8 do 10. prostopadłych jam. Samice lęgą dwa razy do roku po 6 do 8, a czasem i 10 młodych ślepych, które aż do zimy się żywią owocami, korzeniami i roślinami. Młode samice z wiosennego lęgu już w pierwszym roku znów lęgą; tak więc liczba ich wzrasta w sposób zatrważający.

Skoro zima nadchodzi, wchodzą do swych jam i żywią się nagromadzonymi w lecie zapasami; a skoro zimno się wzmacza, wpadają nawet w sen zimowy. Zpojawieniem się wiosny znów są czynne.

Dzień i noc pracują niezamordowanie i znoszą zapasy; zresztą czynne też być muszą, chcąc się na zimę i początek wiosny w zapas dostateczny żywności zaopatrzyć.

Ze skrzeczek nadzwyczajnie czynnym być musi, tém można łatwo dowieść, że tylko 3 łoty ziarna w torebce szczykowej się pomieszczą; chcąc więc zebrać centnar ziarna, przynajmniej tysiąc razy wyjść musi zbierać, a prócz tego jeszcze sam się żywić musi. Do tego dodać trzeba wyrobienie jamy i reparacye uszkodzonych jam.

(Dokończenie nastąpi.)



Rozmaitości.

Chcąc mieć dużo jaj, trzeba miesięcznie wysypywać kurniki piaskiem i niegaszonym wapnem, a w zimie ciepło utrzymywać; natenczas każda kura od miesiąca Lutego do jesieni 140—150 jaj zniesie.

O Mszy świętej, czyli:

Nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu.

(Dokończenie.)

Po takim wytłomaczeniu wszystkich części Mszy ś. objaśnia nam Autor, z kąd pochodzi nazwa: Msza. To znaczy ofiara, i dowodzi nam jasno, że ofiara Mszy ś. jest prawdziwą ofiarą (str. 101), i to ofiarą bezkrwawą.

Tu się ofiaruje Jezus Chrystus na ołtarzu za nas Bogu Ojcu. Tu jest ofiarą i ofiarnikiem, czyli kapłanem; ustanowił zaś tę ofiarę Mszy ś., iżby pamiątka ofiary na krzyżu na zawsze przechowaną została (str. 109).

Z tą ofiarą połączył i wieczerzę ś., i tak chciał sam siebie zostawić na pokarm duszom naszym. A przeto ofiara ś. jest sprawą wielką, ważną i pożyteczną.

Tu przypomina nam Jezus wysoką cenę swej śmierci, tu się ponawia dowód najwyższej miłości Ojca niebieskiego i Syna Jego Jezusa Chrystusa.

We Mszy ś. więc stajemy się uczestnikami wielkich zasług śmierci Jezusowej.

Jak długo będziemy ofiarę Mszy ś. sprawowali? Aż Jezus przyjdzie na sąd, czyli aż do skończenia świata (str. 122).

A że wielkie szczęście spływa na tych, którzy z skupionym duchem i skruszonym sercem słuchają Mszy ś.; a kara czeka tych, co pogardzają śmiercią Jezusa, a ztąd i Mszą ś.; dla tego Autor uczy Chrześcian (str. 126), z jakim usposobieniem powinniśmy słuchać Mszy ś.

Wszyscy występkiem skalani, wszyscy publicznie grzesznicy, niesprawiedliwi ciemiecy, oszusty, cudzołożnicy, pijacy, bluźniercy, lichwiarze, pyszni, nie powinni być obecni

przy Mszy św. Zewnętrznej i wewnętrznej przyzwoitości potrzeba podczas Mszy ś.

Daléj podaje nam o miejscu, gdzie Chrześcianin Mszy ś. słuchać powinien (str. 138); w kościele parafialnym, mianowicie w niedziele i święta; daléj o Mszy ś. za umarłych, aby przez zasługi Jezusa Chrystusa dusze w czyszczeniu zostające do nieba przyjęte zostały, — i o Mszy ś. na cześć świętych Pańskich (str. 154), że się Msza ś. nie ofiaruje Świętemu, tylko Bogu Ojcu samemu; bo Jezus na krzyżu nie ofiarował się Świętem, tylko Ojcu swemu niebieskiemu.

Od str. 157. tłómaczy nam Autor ubiór kapłański przy ołtarzu, i rozmaitość kolorów ornatu, że ta zawisła od rozmaitości świąt. Dawniejszymi laty, i to w r. 1849 No. 37, 39 i 41 wytłomaczyłem wam to już obszernie w Szkółce niedzielnej. Ponawiać więc tego nie widzę potrzeby.

Daléj naucza nas o ołtarzu (str. 162), świecach, kadzidle i muzyce, (str. 166), co również w Szkółce niedzielnej wyłuszczone macie 1849 No. 34.

Oprócz téj ofiary (str. 173) składajcie Chrześcianie codziennie Panu ofiarę pokłonu, korząc się przed wielkością Majestatu Jego; również miłości, chwały i dziękczynienia. Pełnijcie codziennie jak najwięcej dobrych uczynków, i składajcie je Bogu na ofiarę, a dobroczynnością zasługujcie się Bogu.

Składajcie nareszcie Bogu ofiarę codziennego przewycięzania siebie samych, gromcie złe skłonności, krzyżujcie ciało wasze, poskramiajcie złe namiętności, i żądze, rozumem się rządźcie a nie namiętnością, ... łamcie pychę waszą, wykorzeniajcie żądze obmowy, zmysłowości, niewstrzeźliwości i t. p.; i to są ofiary, które również bardzo potrzebne, a które Bogu składać powinniście. Nie masz większej ofiary w oczach Boga nad ofiarę przewycięzania złych skłonności z miłości ku Bogu.

W końcu (od str. 177) dodane są Modlitwy, które kapłan przy ołtarzu odmawia, i od str. 201 krótsze modlitwy mszalne; — od str. 214 Msza za zmarłych, jak ją Kapłan przy ołtarzu odprawia, a od str. 220 w dodatku różne modlitwy i prawidła codziennego zachowania się względem Boga i bliźniego.